Rok VII. Kraków-Podgórze, Środa 14 Kwietnia 1909 „Nr. 84.

Cena Numeru 3 centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicę 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Zgniły pokój.

Zapanował teraz w Europie zgniły pokój, bo niema spokoju; więc taki pokój nie może być trwałym. Już teraz gromadzą się ciężkie chmury.

Z Serbią rozpoczęła się wojna cłowa, gdyż agraryusze austryaccy i węgierscy nie chcą dopuścić dowozu kilku tysięcy serbskich wołów i świń, żeby nam swoje drogo sprzedawać mogli. Serbia będzie w zamian przemysł austryacki bojkotować.

Bułgaryą zawładnęła Rosya w sposób najskuteczniejszy, bo finansowy. Ona wzięła na siebie odszkodowanie, które Bułgarya zapłacić ma Turcyi. Rosya nie wydaje jednak na to ani jednego rubla, tylko potrąca Turcyi raty dawnej kontrybucyi wojennej. Bułgarya zaś staje się dłużniczką Rosyi, od niej zależną.

W Macedonii gromadzą się znowu bandy bułgarskie, serbskie i greckie, bo sprawa macedońska wcale nie załatwiona.

Albańczycy narodowi wypowiedzieli wojnę patryarsze greckiemu w Konstantynopolu, który był dotąd głową ich kościoła. Chce on liturgię albańską zhelenizować; Albańczycy stoją przy albańskim języku w nabożeństwie. Obiorą sobie własnego patryarchę. Jest to ogromny konflikt.

W Konstantynopolu zaczęły się konwulsye, nieodłączne od początków nowego, europejskiego ustroju. Młodoturcy z wojskiem są nacyonalistyczni, chcą utrzymać monopol przewagi dla Turków i centralizacyę; tak jak Niemcy w Austryi. Stronnictwo Unii liberalnej chce autonomii krajów i narodowości. Zaczęło się wrzenie, zaznaczyło się mordem; reakcya turecka czyha, żeby konstytucyę znowu wywrócić.

W Austryi zupełna niepewność; cały spór czesko-niemiecki i inne sprawy w zawieszeniu. Nikt nie wie, co dalej?

Na Węgrzech przesilenie. W łonie rządu niezgoda co do kwestyi banku i wojska. Co się stąd wywiąże, nikt nie wie...

Zgniły pokój, bez spokoju.

* * *

Najważniejsze, najgroźniejsze burze wróży zaś światu **konflikt niemiecko-angielski.** — Europa wchodzi stanowczo w okres wielkich rozstrzygających wojen. Za sprawą Niemiec.

Można być zwolennikiem albo przeciwnikiem tego państwa, lecz trzeba przyznać, iż skutkiem kolosalnej energicznej i konsekwentnej pracy Niemców, ich państwo zrobiło od roku 1871 niesłychane postępy gospodarcze. Specyalny korespondent półurzędowego dziennika duńskiego, Dannebrog, wysłany do Azyi Wschodniej, celem zbadania tamtejszych stosunków handlowych stwierdził, że portami chińskimi już owładnęli Niemcy. — Firmy angielskie i kompanie przewozowe upadają. — Anglicy ustępują z pola bez walki, natychmiast po pierwszym niedoborze. Nie mogą nawet walczyć z Niemcami. Raz dlatego, że ich metody kupieckie pozostały takiemi samemi bez zmiany, jakiemi były w początkach XIX. stulecia. Powtóre, że Anglik jest próżniakiem w porównaniu z Niemcem. Kupiec angielski zajeżdża do biura o 10 rano. Zamyka kantor o 3 po południu. Potem sport, klub, obiad. Kupiec niemiecki pracuje od 8 rano do 8 wieczorem według zasad najnowszej techniki handlowej.

Tak się dzieje w Chinach. — Tak się dzieje na innych rynkach zamorskich, gdzie Niemiec konkuruje z Anglikiem. Zwycięstwa gospodarcze rozbudzają w Niemcu żądzę przewartościowania tychże na tryumf polityczny nad Anglią. Chce jednak zyskać na czasie. Nie uważa się za przygotowanego, by osięgnąć zwycięstwo.

Anglikom atoli otwierają się oczy. Coraz więcej obywateli Wielkiej Brytanii przychodzi do zdania, iż szanse zwycięstwa są po ich stronie tylko teraz albo za rok, najwyżej za dwa. W tym czasie flota wojenna angielska jeszcze posiada przewagę. Jeszcze zdoła zniszczyć flotę niemiecką, wojenną i handlową. Potem może być za późno. „Dreadnoughts'ów“ niemieckich będzie coraz więcej. Zjawi się flota powietrzna niemiecka. Widmo klęski pod Hastings powstaje z grobu. Stronnictwo liberalne angielskie traci grunt pod nogami. Odrodzony konserwatyzm, jeszcze bardziej zaczepny w polityce zagranicznej, niż byli nimi dawniejsi konserwatyści angielscy, lada kwartał przyjdzie do steru.

A wtedy?

To pytanie, co wtedy nastąpi, zmusza do namysłu i do przygotowań także **austryackich mężów stanu.** Mnożą się oznaki, że kierujące sfery wiedeńskie zaciągnęły daleko idące zobowiązania polityczno-wojskowe wobec dworu berlińskiego. Taką oznaką jest zamiar budowania **czterech „Dreadnougts'ów“ dla wojennej marynarki austryackiej.** Zadania polityki morskiej Austro-Węgier są wyłącznie odporne. Mówi o tem jasno położenie gieograficzne. „Dreadnoughts'y“ mają zadanie zaczepne. W jakim celu chce je budować zarząd marynarki austro-węgierskiej? Owym celem jest chyba wspólne działanie floty austro-węgierskiej z niemiecką, wyręczenie Niemiec pod względem finansowym i technicznym w budowaniu statków olbrzymów.

Tak zrozumiały ową budowę gazety angielskie. „Standart“ i „Daily Express“ zarzuciły otwarcie Austro-Węgrom, że chcą pomagać Niemcom podczas wojny z Anglią, skoro budują „Dreadnoughts'y“. Mówiąc tedy o flocie niemieckiej, należy dodawać do liczby jej statków, okręty Austro-Węgier.

Zbrojenia lądowe Austro-Węgier trwają i będą trwały w dalszym ciągu, boć bitna, przygotowana do spotkania zbrojnego armia jest jedynym realnym orężem polityki zagranicznej. Ale owe zbrojenia wymagają natężenia wszystkich sił finansowych. Pytanie, czy na dłuższą metę ludność Austryi wytrzyma większe, niż obecnie obciążenie finansowe. Boć z tem obciążeniem spotęgowanem nie pójdzie w parze pomnożenie sposobności do zarobkowania. Przeciwnie, przedsiębiorczość w dziedzinie handlu i przemysłu się skurczy. Wobec niepewnej przyszłości kapitał się będzie chował, czekając czasów spokojniejszych.

Rewolucyjno-anarchistyczny wulkan francuski.

Na „dymiący wulkan francuski“ zwracają się w chwili obecnej znowu oczy całej Europy. Scharakteryzowaliśmy już przed świętami w najogólniejszych zarysach grozę sytuacyi obecnej, pragniemy jednak raz jeszcze, ze względu na doniosłość chwili, podnieść kilka wybitniejszych momentów z wydarzeń ostatniej doby.

Po strejku pocztowo-telegraficznym, rząd zapowiedział rychłe wniesienie do Izby nowego projektu pragmatyki służbowej dla urzędników, który przyznając im „awans automatyczny“, niezależny od woli wysokich przełożonych, dalej „nieusuwalność“, chyba za uchwałą komisyi dyscyplinarnej o specyalnym składzie i różne inne „beneficya“ i gwarancye, ma jednak zawierać stanowczy zakaz strejku urzędniczego, czyli, jak mówią socyaliści, „wyłączyć urzędników od dobrodziejstw ustawy z r. 1884 o prawie koalicyi“.

Projekt ten wniesiony będzie dopiero po wakacyach wielkanocnych, ale już dzisiaj wywołał w sprzymierzonych obecnie kołach urzędniczych i robotniczych wrzenie niemal rewolucyjne, które na dwóch zgromadzeniach publicznych znalazło wyraz niezmiernie charakterystyczny. Na jednem z nich, zwołanem przez stowarzyszenie zawodowe urzędników, wygwizdano wprost wszystkich mówców, którzy choćby w najlżejszej formie występowali przeciw „zatrzymywaniu machiny państwowej przez hamulec bezrobocia“, natomiast huraganem oklasków witano wszelką propagandę anarchii, objawiającą się np. w takich wskazaniach, jak: „Trzeba wyrwać koniecznie władzę z rąk małej gromadki ludzi“. Niejaki Grangler, listonosz z zawodu, wyraził życzenie, aby wszystkie syndykaty urzędnicze przyłączyły się niezwłocznie do robotniczej „Confédération générale du Travail“, to znaczy, aby poddały się bezwzględnie strejkowej i terorystycznej komendzie socyalizmu. Gdy głośnemu agitatorowi Pataud'owi odmówiono głosu, oświadczył, że „bierze go sobie sam“ i pomimo usiłowań prezydyum, które chciało na razie przeszkodzić jeszcze zbyt obcesowemu łączeniu się urzędników z robotnikami, przeprowadził olbrzymią większością głosów uchwałę, odrzucającą wszelkie projekty pragmatyki służbowej i oświadczającą się za „prawem do strejku“.

Ale to, co się stało na wiecu syndykatów urzędniczych, było tylko słabą przygrywką do koncertu rewolucyjnego, który urządziły syndykaty robotnicze w hipodromie paryskim, zaprosiwszy w gościnę „kolegów-urzędników“, którzy skwapliwie i w olbrzymiej liczbie z tego zaproszenia skorzystali. Jako „pierwszy tenor“ występował oczywiście Pataud, który na wstępie oświadczył, że „lubo staruszkowi z placu Beauvau (Clemenceau) żółć się przelewa, proletaryat robotniczy podaje rękę proletaryatowi intelektualnemu, aby nie dopuścić do takiej infamii, jak „pragmatyka służbowa“. Zakończył zaś słowami: „Żądajcie prawa do strejku, nie liczcie na parlament, oprzyjcie się na nas, bo inaczej was zduszą“.

Oklaski zdwajają się, gdy na trybunę wchodzi towarzysz Janvion, współpracownik anarchistycznej „Guerre sociale“:

„Na tem wspaniałem zgromadzeniu — mówi on — musi powstać stały związek między robotnikami a urzędnikami; komisya mieszana, do której wejdą w równej liczbie jedni i drudzy. W dniu, gdy od słów przejdziemy do czynów, komisya ta orzeknie o strejku powszechnym, bo taki jest cel naszych wysiłków. Urzędnicy biurowi mogą wejść natychmiast do syndykatu urzędników prywatnych; urzędnicy biur architektonicznych do syndykatu robotników budowlanych, tam znajdą oparcie w razie strejku. Ha! ha! Rząd krzyczy, że republika w niebezpieczeństwie. Drwimy sobie z tego! Reakcya nas nie zastrasza. Gwardya czuwająca nad państwem, to syndykat karyerowiczów zwany wolnomularstwem! Te draby, ze świńską skórą na brzuchu (fartuszki wolnomularskie) chcą wydrzeć nam naszych najlepszych bojowników! My temu położymy koniec. Nasza republika demokratyczna jest despotyczniejsza, autokratyczniejsza, niż monarchia. Anglia daje przytułek naszym towarzyszom, ściganym tu za zbrodnie przeciw republice. Wolimy monarchię taką, jak tam, od republiki takiej, jak tu! Co nam po formie rządu? *Skoro syndykalizm dorósł do swego zadania, to zburzy obie Bastylie: parlament i państwo i da robotnikom wolność czynienia tego, co zechcą!*“

Potem wystąpili przeciwmilitaryści, wzywający armię do solidarności z proletaryatem, a na zakończenie przemówił raz jeszcze do urzędników „mistrz Pataud“, zwany także „królem syndykatowym“.

„Przyjmijcie — wołał — naszą metodę, którą my przejęliśmy od cesarza niemieckiego: Mieć miecz wyostrzony i proch suchy na panewce“. Nikt nie zna naszego komitetu; rząd wie tylko o Pataudzie, lecz gdyby Patauda zabrakło, znajdzie się inny. Komitet musi być tajny, inaczej rząd wyrwałby z pośród nas naszych mandataryuszów. Zróbcie to, co my, bądźcie gotowi do strejku powszechnego, a strejk ten wyswobodzi masy robotnicze i was“.

W końcu przyjęto znowu rezolucyę, potępiającą usiłowania rządowe, aby złamać solidarność proletaryatu urzędniczego i robotniczego. Uchwalono „prawo do strejku“ dla wszystkich, zapowiedziano „strejk powszechny“ i walkę z państwem na śmierć i życie.

Tłum rozszedł się w spokoju. „Ten spokój jest groźniejszy, niż demonstracye hałaśliwe“ — powiedział jeden z komisarzów policyi. A prasa wtóruje tym słowom, przewidując burzę, która zatrząść może podstawami republiki, gdyby nie udało się rozbić bloku syndykatów, przymierza trzeciego i czwartego stanu.

Bunt w więzieniu krakowskiem.

Napad bandytów na dozorcę więziennego. — Zastrzelenie Bilskiego, mordercy Färberów.

Niedziela wielkanocna zaznaczyła się krwawą sensacyą, jakiej roczniki sądownictwa w Krakowie nie pamiętają. Dwu niebezpiecznych zuchwałych bandytów, obarczonych krwawem brzemieniem rozlicznych zbrodni, powzięło chytry zamiar ucieczki, napadło na dozorcę — a gdy szczęśliwie udało się ich zamiar udaremnić, nie zaniechało oporu, tak iż straż więzienna zrobiła użytek z broni. Padł jeden strzał raczej dla postrachu wymierzony — ale karzący przypadek chciał, że kula ugodziła i położyła trupem potrójnego mordercę, Bilskiego-Barcickiego, sprawcy napadu na szynkarzy Ferberów w Paczółtowicach.

Dobrane towarzystwo w kaźni na I-em piętrze.

W więzieniu kraj. sądu „u św. Michała“ w kaźni na I-em piętrze siedzieli następujący aresztanci:

Bilski-Barcicki, bandyta z Królestwa Polskiego, który wspólnie z ekskelnerem Jakóbem Gorylem napadł na karczmę Ferberów pod Krzeszowicami i zamordował tam troje osób,

Jakób Orkisz, bandyta z Królestwa Polskiego, który jako oskarżony o szereg zbrodni morderstwa i rabunku miał być w tych dniach do Rosyi wydany,

Gelesz, psychopatyczny zbrodniarz, morderca ś. p. woźnicy Kubasza pod Wieliczką (O Geleszu, który przedstawia interesujący psychopatologicznie typ „wędrownika“ o krwawych zbrodniczych porywach, kilkakrotnie pisaliśmy w „Nowinach“).

PRZEWRÓT.

40 *Powieść z najbliższej przyszłości.*

przez Ludwika Szczepańskiego.

Ciąg dalszy.

Nadejście p. Swierkowskiego przerwało potok utyskiwań gospodarskich pani domu. Radca, były oficer, przydzielony został do służby na dworcu kolejowym w Krakowie. Był to posterunek ważny i odpowiedzialny, wymagający stałej czynności. Stąd dyrygowano ustawnie transporty prowiantów i amunicyi do fortów i redut pod Krakowem, tu nadchodziły po większych potyczkach pociągi z rannymi, stąd odjeżdżały ciągle oddziały piechoty, tędy przewożono ciężkie działa. Puls życia oblężonej twierdzy bił tutaj dzień i noc gorączkowem tętnem i — gdy całe miasto tonęło w ciemnościach, dworzec jaśniał jeszcze perłowym blaskiem lamp elektrycznych. Tu także otrzymywano najwcześniejsze wiadomości o postępach oblężenia i wynikach potyczek, o ruchach wojsk; stąd także od pracującej służby kolejowej rozchodziły się na miasto różne wieści, oparte na rozmaitych kombinacyach.

Tego wieczora pan Świerkowski przybył do domu wielce wzburzony. Zwykle, skoro rodzina zasiadała do stołu, p. Swierkowski opowiadał nowiny zebrane w ciągu dnia, tym razem jednak milczał przygnębiony i skłopotany. Ten jego niepokój nie uszedł oczywiście uwagi obecnych.

— Mówże, co się stało? — nalegała żona. Czy masz broń Boże złe wiadomości od Stasia?

— Co to to nie, uspokój się. Dzisiaj na północnej linii był względny spokój i nie doniesiono o żadnem większem starciu koło Toń i Węgrzec.

— Nadeszły więc jakieś inne złe wiadomości? zapytała pani Anna. Czy odbyła się może już bitwa na czeskim teatrze wojny?

— Nic takiego, odpowiedział radca. Zdarzyło się jednak coś fatalnego, co nam tu w Krakowie grozi bezpośrednio niebezpieczeństwem. Nie chciałem was niepokoić, ale skoro nalegacie, powiem wam wszystko; zresztą i tak jutro będzie o tem całe miasto mówiło. Oto popołudniu na dworcu opowiadał pułkownik Kammer, że Prusacy przed kilku dniami sprowadzili już balon Zeppelina. Balon przybył do głównej kwatery pruskiej pod Czernichowem, i jak stwierdzono za pomocą obserwacyi z naszych balonów Captifs, aeronautyczny oddział pruski czyni wielkie przygotowania do wzlotu. Nasi oficerzy sądzą, że może już dziś w nocy doczekamy się wizyty Zeppelina nad Krakowem, i obawiają się tego bardzo. Lękają się, aby załoga nasza nie uległa demoralizacyi na skutek bomb, rzucanych z balonu....

— Jezus Marya! będą rzucali bomby na miasto?

— Na miasto i na fortyfikacye, gdzie się zdarzy. Na miasto również, bo Pruskom chodzi o to, aby siać przerażenie i twierdzę możliwie szybko zmusić do poddania się. Widocznie ani na czeskim, ani na wschodnio-galicyjskim terenie szczęście nie bardzo sprzyja nieprzyjacielowi, skoro tak forsownie uderza na Kraków. Prusacy i Moskale koniecznie chcą złamać opór tej warowni, która zagraża ich armiom na terenie śląsko-morawskim i na galicyjskim.

— Ależ to niemożliwe, żeby rzucano bomby na bezbronne miasto!

— Na wojnie wszystko jest możliwe, a wzbudzenie paniki w samem *noyau* twierdzy uważane bywa przez nieprzyjaciela za bardzo pożądane. Kto zresztą obliczy, gdzie padnie bomba, rzucona z balonu w nocy!

Ciąg dalszy nastąpi.

i jako czwarty, niejaki Oficyał, który niedawno dopuścił się kradzieży w mieszkaniu adw. dra Seinfelda.

W tym samym korytarzu znajdowała się także cela, w której przebywali oskarżeni o napad na Grajowerów bandyci Słoń i Bejm.

W niedzielę w południe, kiedy dozorca Jan Swistoszak pełnił służbę na korytarzu, Bilski-Barcicki zapukał w drzwi kaźni i przywoławszy dozorcę, zażądał wody. Dozorca otworzył drzwi celi i wypuścił Bilskiego z dzbankiem do wodociągu, znajdującego się tuż opodal kaźni.

Zamach na dozorcę.

W chwili, gdy Bilski podchodził do wodociągu, dozorca St. wistoszak stał na progu kaźni, tyłem do jej lokatorów obrócony. Ledwo Bilski wyszedł na korytarz, bandyta Jakób Orkisz skoczył ku dozorcy, zarzucił mu na szyję pętlę, sporządzoną z ręcznika, pociągnął go w głąb celi — a w tejże chwili Bilski, rzuciwszy dzbanek, powrócił do celi i obaj bandyci, powaliwszy dozorcę na łóżko, jęli go dusić. Przerażony, na pół nieprzytomny dozorca zdołał jednak jeszcze krzyknąć — a na szczęście krzyk ten usłyszał dozorca Leon Pasemkow, pełniący służbę na drugim korytarzu — i przybiegł na pomoc. Stanąwszy na progu celi krzyknął — a na ten krzyk Bilski i Orkisz stropili się i na moment odwrócili się od swej ofiary. Dozorca Swistoszak, korzystając z tej chwili podniósł się i z pomocą Pasemkowa, który go za rękę pochwycił, wymknął się z celi, której drzwi Pasemkow zatrzasnął i zamknął.

Podczas całej tej sceny Gelesz, który od dłuższego czasu okazuje objawy wielkiego przygnębienia, a może dementii i prosi, „aby go powieszono“, leżał na łóżku, zupełnie apatyczny, nie zwracając uwagi na bójkę. — Czwarty inkwizyt Oficyał wysmyknął się za dozorcą z celi, ale stanął spokojnie na korytarzu — i został przez dozorców wepchnięty do sąsiedniej kaźni.

Dozorca strzela.

Ochłonąwszy z przerażenia obaj dozorcy podążyli do zarządcy więzień pana Przibila, aby mu złożyć raport o wypadku. Zarządca udał się natychmiast na korytarz, aby przeprowadzić pierwsze dochodzenia, atoli Bilski i Orkisz deskami z łóżek i połamanym parawanem klozetu zabarykadowali drzwi kaźni i krzyczeli, że „kto drzwi otworzy, padnie trupem“. — Z sąsiednich cel zaczęły również rozbrzmiewać groźne krzyki bandytów, którzy mieli być niebawem ekstradowani do Rosyi. — Zaczem zarządca Przibil powołał wartę, złożoną z dwu dozorców, uzbrojonych w karabiny, które kazał nabić — i wezwał bandytów, aby usunęli barykadę, gdyż w razie oporu będzie zmuszony użyć broni. Dozorcy, przyparłszy się do drzwi, zdołali je nieco uchylić i przez utworzoną szparę próbowali usunąć deski barykady, ale bandyci prętami i deskami uderzali ich po rękach. Zarządca ponownie zagroził strzelaniem i kazał przez okienko w drzwiach (wizyterkę) wsunąć lufę karabinu. — Rozkaz wykonał dozorca Jan Wolański, który zamierzył strzelić celem postrachu w sufit. Ale Bilski uderzył w karabin deską i w tej chwili padł strzał.

Rozległ się krzyk:

— Rany Boskie!

I potem nastała cisza. Celę w tej chwili otwarto, a gdy zarządca z dozorcami wszedł do kaźni, ujrzał na podłodze leżącego Bilskiego, Orkisz zaś schował się pod łóżko.

Strzał, dany w celu postrachu, przypadkowo, skutkiem uderzenia deską w lufę, nie chybił celu. Kula ugodziła Bilskiego w czoło, tuż nad prawem okiem, przebiła czaszkę i wyszła tyłem głowy, grzęznąc następnie w murze. Smierć bandyty nastąpiła prawie natychmiast.

Dochodzenia. — Jaki był plan bandytów? — Los sprawiedliwy.

Na miejsce wypadku przybył niezwłocznie prokurator Doliński, którego odwołano ze święconego u delegata Fedorowicza, lekarz dr Jankowski i sędzia śledczy dr Gniewosz, który sporządził protokół zajścia.

Zwłoki bandyty odwieziono do zakładu medycyny sądowej, gdzie we środę odbędzie się sekcya.

Jak wynika z dochodzeń, Bilski i Orkisz powzięli zuchwały zamiar ucieczki, która łatwo mogła się była udać, ile że w porze świątecznej, w pierwsze święto Wielkiejnocy, w gmachu więziennym nieliczni tylko dozorcy pełnili służbę. Bandyci uplanowali zamach na dozorcę, chcieli go w kaźni ubezwładnić, ściągnąć zeń ubranie i odebrać mu klucze. Następnie zamierzali wypuścić sąsiadów: Słonia i Bejma i może jeszcze innych bandytów, z którymi nie trudno by im było ubezwładnić dozorcę, pełniącego służbę u bramy wchodowej kryminału i zbiedz do miasta.

Plan nie powiódł się. Bilski, wielokrotny zbrodniarz i morderca, padł ofiarą swych zamysłów. Wypadek takiego buntu w więzieniach austryackich jest bardzo rzadki, a w Krakowie nie zdarzyło się jeszcze nigdy, aby w kaźni zastrzelono opornego więźnia. Ale bo też areszty krakowskie nie gościły nigdy takich ptaszków, jakie teraz do nas przybywają z Królestwa.....

W kołach sądowych i w mieście wypadek opisany wywołał silne wrażenie. Przeciw Bilskiemu i Gorylowi miała się w dniu 27 kwietnia odbyć rozprawa; nie ulegało wątpliwości, że Bilskiemu groził *wyrok śmierci, który* (ze względu na ohydną nieludzkość, okazaną przezeń względem trzech ofiar w karczmie Ferberów) *zostałby wykonany.* Przypadkowy strzał dozorcy uprzedził tylko wymiar karzący sprawiedliwości.

* * *

Śledztwo w sprawie owego zajścia prowadzi sędzia dr Gniewosz. Toczy się ono w dwóch kierunkach: przeciw mieszkańcom celi Nr. 84, t. j. tej, w której napadu dokonano co do zbrodni usiłowanego morderstwa, a nadto o zbrodnię gwałtu publicznego na osobie dyr. Przibila.

We środę przed południem odbędzie się sekcya zwłok Barcickiego.

* * *

Jak nas informują, na kilka dni przed świętami zgłosił się w dyrekcyi policyi niejaki Dyrek, który odsiadując więzienie śledcze w sąsiedniej celi znał plan buntu i ucieczki — i wyjawił go komisarzowi inspekcyjnemu. Według relacyi jego, więźniowie zamierzali odebrać dozorcy klucze od drzwi dzielących kurytarz więzienny od sądowego i tą drogą, nie strzeżoną w dniu uroczystego święta przez nikogo wydostać się na wolność. — Policya zakomunikowała ową wiadomość zarządowi więziennemu, ten jednak ograniczył się podobno tylko na zrewidowaniu cel i więźniów, a nie znalazłszy nic podejrzanego, uznał opowiadanie Dyrka za plotkę.

Z KRAJU.

Bagno pocztowe w Nowym Targu. W sprawie malwersacyj pocztowych, za które aresztowano Wł. Świętego, otrzymujemy od ojca tegoż list z prośbą o umieszczenie następującego wyjaśnienia:

„Prawdą jest, iż syn mój Władysław Święty został aresztowany pod zarzutem sprzeniewierzenia, natomiast nie jest prawdą, by syn mój skradł tysiące.

Prawdą jest, że na poczcie w Nowym Targu pieniądze ginęły, ale nieprawdą jest, by pieniądze te skradł mój syn.

Prawdą również jest, że syn mój musiał sprzedać kamienicę swoją za bezcen pocztmistrzowi, prawdą jest, że z tego powodu syn mój opuścił Nowy Targ, ale i prawdą jest, iż poczmistrz tutejszy po śledztwie administracyjnym otrzymał urlop, a resztę wyjaśni śledztwo c. k. Prokuratoryi Państwa.

Oświadczam również, iż syn mój Stanisław Stolarz i ja jego ojciec, jesteśmy materyalnie zrujnowani z powodu tajemnych praktyk tut. poczty.

Prawdą również jest, iż pana pocztmistrza, Jana Weisberga jeszcze w roku 1908 prosiłem o zwolnienie mego syna od kasy, a zatrudnienie go w innym kierunku.

Prawdą jest, iż pan Weisberg Jan kupił kamienicę od mego syna (wartości 50.000 koron za 30.000 koron), a kontrakt kupna jest taki mądry, że długi na tej kamienicy ma płacić nie kupiciel pan Weisberg, lecz syn mój Stanisław i ja.

O dalszych wynikach śledztwa doniosę. *Eliasz Święty*, właściciel realności, emerytowany podurzędnik pocztowy.

W tej sprawie donoszą jeszcze:

W sprawie defraudacyi, dokonywanych przez ekspedytora Władysława Świętego, który przed tygodniem umknął i został przez policyę aresztowany w Krakowie, zjechał z dyrekcyi poczt komisarz p. Stroka i sekretarz dr Lenartowicz. Dochodzenia trwają już od dni kilku, i jakkolwiek z powodu świąt nastąpi kilkudniowa przerwa, badania i przesłuchiwania świadków potrwają jeszcze czas dłuższy i po świętach. Wysokości zdefraudowanych kwot na razie ustalić się nie da, gdyż każdy dzień przynosi coraz to nowe zeznania zgłaszających się bardzo licznie świadków, szczególnie zaś ze wsi okolicznych, którym nadsyłane były pieniądze z Ameryki.

Imieniem skarbu pocztowego wniósł szkontrujący komisarz p. Stroka do miejscowego sądu podanie hipoteczne o zabezpieczenie wszystkich wykryć się mających zdefraudowanych kwot, na realności ekspedytora Świętego, którą tenże na parę dni przed ucieczką swoją odsprzedał za cenę 30.000 koron pocztmistrzowi Weisbergowi.

Rodzina Świętego dopatruje się w tej sprzedaży pewnych niewłaściwości, wobec czego wniosła do sądu podanie o obalenie kontraktu, zeznanego przez Władysława Świętego na rzecz pocztmistrza Weisberga, dowodząc, że tenże pocztmistrz wymusił na Świętym tę sprzedaż za tak niską cenę pod groźbą, że jeżeli za tę kwotę kamienicy mu nie sprzeda, to on doniesie władzy o jego malwersacyach. Wynika więc z tego, jak również i z zeznania ojca defraudanta, że pocztmistrz Weisberg wiedział o malwersacyach dokonywanych przez ekspedytora Świętego.

Sprawa ta roztrząsaną będzie w sądzie obwodowym w Nowym Sączu, wspólnie ze sprawą malwersacyi, dokonywanych przez Świętego. Na razie udzieliła dyrekcya poczt pocztmistrzowi Weisbergowi „urlopu“, przydzielając na tutejszą pocztę administratora, w osobie p. Poppa z Krakowa.

Zagrożona placówka. Z Nowego Targu piszą: Wbrew sprostowaniu zastępcy prawnego ks. Hohenlohego, jakoby nie miał zamiaru nabywać dobra Szaflary, Murzasichle i Poronin zaznaczyć należy, że zamiar ten istotnie istnieje, a obecnie chodzi ks. Hohenlohemu, aby dotychczasowi właściciele zanadto nie podbijali ceny kupna.

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru miejskiego. Za spokój duszy ś. p. Heleny Modrzejewskiej odbędzie się staraniem dyrekcyi teatru krakowskiego nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża w piątek o g. 9 rano.

W czwartek d. 15 b. m. rozpoczyna gościnne występy znakomity tragik sceny warszawskiej p. Bolesław Leszczyński. Artysta ten ukaże się przedewszystkiem w wielkiej kreacyi swej w „Królu Learze“ szekspirowskim. Dramat ten Szekspira nie grany był na naszej scenie od lat kilkunastu. — W piątek będzie miał Kraków sposobność ujrzeć Leszczyńskiego jako wojewodę w „Mazepie“.

Występy gościnne naszych artystek w Łodzi. Pani Władysława Ordon-Sosnowska wyjeżdża jutro we środę na 6 gościnnych występów do Łodzi.

W maju wyjeżdża na gościnne występy w teatrze łódzkim pni Irena Solska.

Z Instytutu muzycznego. Czwarty wieczór kameralny odbędzie się dnia 20 b. m.; wieczór ten poświęcony jest setnej rocznicy zgonu Józefa Haydna i cały program wypełnią utwory tegoż mistrza. Bilety od dnia 13 b. m. nabywać można w kanc. Instytutu muzycznego (Gołębia 14) od 12—1 i 4—6.

Wieczór Haydnowski, jak wogóle wszystkie następne wieczory kameralne odbywać się będą odtąd nie jak zwykle w salach Instytutu, lecz w lokalu Klubu prawników i Koła art.-liter. Inowacyę tę wprowadza Instytu muzyczny ze względu na szczupłość własnego lokalu.

Uroczyste otwarcie „Teatru powszechnego“.

W pierwszy dzień święta wielkanocnego odbyło się w odświeżonej częściowo ujeżdżalni otwarcie uroczyste „Teatru powszechnego“, który odtąd pozostaje pod dyrekcya i artystycznem kierownictwem, znakomitego i sztuce polskiej wysoce zasłużonego artysty, Edmunda Rygiera, ostatnio długoletniego kierownika teatru polskiego w Poznaniu. O zmianie nazwy i dyrekcyi dawnego teatru ludowego pisaliśmy w poprzednich numerach „Nowin“.

Otwarcie odbyło się nader uroczyście wobec szczelnie zapełnionej widowni publicznością, która zarówno sam akt rozpoczęcia i otwarcia, jak niemniej i produkcye nowego zespołu przyjęła nader przychylnie. Przedstawienie rozpoczęła „kantata“ umyślnie na ten cel przez znanego sympatycznie w Krakowie kompozytora Michała Swierzyńskiego, napisana na chór męski z towarzyszeniem orkiestry. Przy pulcie dyrektorskim stanął kompozytor i kierował piękną pieśnią, odśpiewaną bardzo poprawnie i składnie przez męski personal odmłodzonego teatru, wsparty życzliwemi głosy kilku wybitnych amatorów-śpiewaków i kilku członków chóru akademickiego. — Poczem wstąpił na scenę p. Rygier, nowy dyrektor. W dłuższej przemowie skreślił cele i kierunek, w jakim zamyśla prowadzić drużynę, by służyć nie tylko narodowej sztuce, lecz także rozbudzić większe zamiłowanie do sztuki wśród najszerszych sfer Krakowa, tego najbardziej polskiego miasta, w którem obok sztuk innych tak wysoko stanęła sztuka dramatyczna. — Zarówno pojawienie się niezwykle sympatycznej osobistości, jak i wygłoszone przez nią artystyczne credo zostało przyjęte przez publiczność niemilknącemi oklaskami, ilustrującymi najwymowniej sympatyę oraz życzliwość, jaką cieszy się p. Rygier u krakowskiej publiczności.

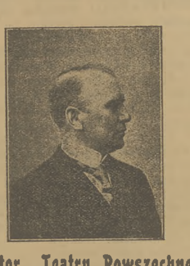
Na część dramatyczną uroczystości składały się dwa akty z dwu różnych nastrojem utworów dramatycznych, a to akt IV. z dramatu Asnyka „Kiejstut“ oraz obraz III. ze sztuki Anczyca „Kościuszko pod Racławicami“, związane jednak nicią jednej myśli — oraz doskonała komedya Blizińskiego „Mąż od biedy“, którą rozpoczęto przedstawienie.

Nowe dekoracye, doskonale dobrane kostyumy zdradzały w nowem kierownictwie zarówno staranną jak i doświadczoną rękę. Staranna też była reżyserya, przejawiająca się nietylko w pomysłowo i trafnie obmyślonych sytuacyach, lecz i samej grze artystów, grze odświeżonej, odmłodzonej, jak gdyby istotnie na wielkie święto. — Role męża „od biedy“ i jego małżonki spoczywały w rękach pp. Poleńskich, którzy grali z werwą i temperamentem, moderowanym dobrym smakiem, zaś doskonałą parę dziedziców dali pp. Modzelewski Gajewska. Kuzynka ich grał p. Sarnowski bez zarzutu, zaś doskonale zagraną „dzieuchą“ była p. Chrapczyńska, oddająca swą rólkę z zacięciem. Akt IV. z „Kiejstuta“, wyreżyserowany równie starannie, był najpiękniejszą częścią przedstawienia. Brali w niem udział ojciec i syn Rygierowie, grając z artystyczną miarą i talentem. Udział artystów tej miary podniósł wysoko niveau całej produkcyi, tembardziej, że w pp. Barwińskim, Grabowskiej i innych mieli doskonałych partnerów. Talent p. Grabowskiej zasługuje na wyróżnienie tem większe, iż stawała w zespole z artystami nie byle jakimi. Pani Grabowska odtworzyła nadto rolę starościny w „Kościuszce pod Racławicami“, odtwarzając ją z ową miarą, która w artystce zdradza obok talentu dobry smak i trafne ujęcie i odczucie postaci. Bartosza grał p. Sarnowski, zaś zamaszystego chłopa-kowala p. Poleński. Wesołą parą „mopanku“ byli pp. Modzelewski i Didur. Starostą — typ doskonale zrobiony — był p. Barwiński, Filomeną, bez zarzutu, była p. Czermańska, zaś „śwarną“ Barbarą, żoną Bartosza, p. Kolman. Reszta ról spoczywała w rękach pp. Turskiego, Cholewicza i Jejdego. — Śpiewy wypadły bez zarzutu.

Podnieść należy sumienną pracę p. Turskiego, który kierował przez tydzień z zapałem próbami nowych sztuk i przykładem swej pracy przyświecał artystom.

Nową dyrekcyę odświeżonego i odmłodzonego teatru witamy serdecznie, życząc jej powodzenia artystycznego i spełnienia misyi. *Stabur.*

Z teatru powszechnego. Poniedziałkowe przedstawienie popołudniowe „Pracownic igły“ Z. Przybylskiego i wieczorne „Niewolnic z Pipidówki“ Bałuckiego wypełniły teatr powszechny do ostatniego miejsca. Szczególniej dobrze bawiła się publiczność karykaturalnemi wielkościami małomiasteczkowemi „Niewolnic z Pipidówki“. — Obie sztuki odegrano ku ogólnemu zadowoleniu.



Dyrektor „Teatru Powszechnego“ w Krakowie.

(Sylwetka).

Edmund Rygier urodził się w r. 1856 w Warszawie. Karyerę artystyczną rozpoczął pod kierunkiem Jana Królikowskiego, głośnego w swym czasie artysty i Jana Chęcińskiego, autora utworów dramatycznych.

Pierwszy debiut p. Rygiera odbył się na scenie warszawskiej; debiut wykazał niepospolity talent młodego artysty.

W roku 1879 wstępuje p. Rygier do krakowskiego teatru, który zostawał pod dyrekcyą Stanisława Koźmiana i Józefa Richtera i przebywa w nim pod tą dyrekcyą aż do roku 1885. W międzyczasie urządza szereg gościnnych występów w Petersburgu, Warszawie i Lwowie ze znakomitem powodzeniem.

Za dyrekcyi Gliksona, następnie Pawlikowskiego należy Rygier do tych artystów, którzy na barkach swych musieli dźwigać cały repertoar dramatyczny i komiczny. Rygier bowiem nie liczył nigdy na to, że jako jeden z najzdolniejszych artystów mógłby na innej scenie otrzymać wyższe honorarya i lepiej wykszałcić się w jednym kierunku, nie rozpraszając się na wszystkie strony. Przekonaniem jego było, iż teatra polskie są tak ubogie, że każdy artysta powinien poświęcić sztuce polskiej wszystkie swe siły, choćby wynagrodzenie nie odpowiadało pracy.

Zakulisowe rozmaite intrygi nie pozwoliły jednak Rygierowi dłużej nad trzy lata pracować w teatrze Pawlikowskiego, poczem przenosi się do Poznania, gdzie obejmuje teatr tamtejszy pod swój zarząd.

Przez 12 lat pracuje w Poznaniu na stanowisku właściciela-dyrektora, reżysera i aktora teatru. W czasie tym wykazuje niezwykłe zdolności administracyjne, gdyż bez żadnej subwencyi prowadzi teatr, który wszystkich poprzednich kierowników przyprawiał o bankructwa. Rygiera zasługą jest, że publiczność poznańska coraz więcej upodobania znajdowała w utworach scenicznych i chętnie odwiedzała przybytek Melpomeny.

Obecnie dyrektor Rygier objął w zarząd teatr powszechny w Krakowie, który, spodziewamy się, dojdzie pod jego doświadczoną ręką do stanu rozkwitu.

Krwawe bitwy na Kaźmierzu.

Napad żydów na trzech policyantów.

Widownią krwawej nagonki tłumu żydowskiego na policyantów były w Wielką niedzielę planty Dietlowskie. „Bitwa“, o której po Krakowie chodzą alarmujące wieści, odbyła się wśród następujących okoliczności:

U wylotu ulicy Bożego Ciała, koło plant Dietlowskich, wszczęła się wśród tłumu Izraelitów jakaś awantura, której krzykliwy przebieg ściągał coraz większe tłumy gapiów. — W tej chwili przechodziło tamtędy trzech żołnierzy policyjnych: Władysław Litwicki, Romaniak Jan i Lednicki, ubrani w pozasłużbowe mundury. — Litwicki, nie mogąc przejść przez tłum wezwał go do rozejścia się, na co odpowiedziano z tłumu przezwiskami i krzykami. Wskutek tego doszło do kłótni, wśród której tłum otoczył policyanta, a jeden z ekscedentów, znany policyi awanturnik i złodziej nałogowy Izrael Selzer, uderzył żołnierza policyjnego Litwickiego laską i przeciął mu policzek.

Gdy policyant w własnej obronie chwycił za szablę, tłum obalił go na ziemię, przyczem znęcano się nad bezbronnym, kopiąc go i dźgając laskami.

Biegnących mu z pomocą Lednickiego i Romaniaka rozbrojono i pobito. Litwicki, wyrwawszy się rozwścieczonej tłuszczy, z krwawiącą silnie raną na dłoni, gdyż przy wyrwaniu szabli przecięto mu palce, uciekał w planty Dietlowskie. Przechodzących kilku żołnierzy 56 p. p. wezwał by go ratowali. Żołnierze dobyli bagnetów i wstrzymali awanturników. Zjawił się też kapral pol. p. Mohr, który szablą ciął jednego z napastników. Lednickiego i Romaniaka obronił nadbiegły na pomoc policyant Magiera i 2 konnych policyantów. Tłum, atakowany przez policyę ze wszystkich stron, począł się szybko rozpraszać.

Na Pogotowiu opatrzono rannego Litwickiego i Selzera, który z powodu dość znacznych ran został odstawiony do szpitala św. Łazarza. Poturbowanych Lednickiego i Romaniaka również opatrzono, lecz z powodu niezbyt ciężkich obrażeń zostawiono opiece domowej.

Wielu żydów, poranionych w bójce, lękając się odpowiedzialności sądowej, ukryło się po domach i nie szukało opatrunku na Pogotowiu.

Sprawą zajmie się sąd karny.

* * *

Druga bójka żołnierzy z żydami odbyła się wczoraj w ulicy Krakowskiej. Około godziny 10 napadło kilku żydów w ulicy Krakowskiej na podoficera artyleryi Franciszka Dziedzica. Żołnierza poturbowano silnie, jeden zaś z napastników Mojżesz Grün, zwany przez towarzyszów „Mojsie Dobrze“, zadał Dziedzicowi nożem ciężkie rany w ramię i twarz. Rannego opatrzyło wezwane Pogotowie ratunkowe, natomiast za napastnikami zarządziła policya pościg, którego rezultatem było ujęcie głównego aranżera napadu Grüna.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na środę.

Teatr miejski: „Małgorzatka“.
Teatr ludowy: Zamknięty.

Ze Świąt. Z powodu bardzo niepomyślnej aury, która przez całą niedzielę i poniedziałek deszczem mżyła, brakło w tym roku świętom tradycyjnego ożywienia i na mieście nie znać było tak wielkiego ruchu, jak to po inne lata bywało.

W sobotę nabożeństwa rezurekcyjne w kościołach odbyło się przy tłumnym udziale pobożnych. Zwłaszcza najwcześniejsza rezurekcya w katedrze na Wawelu zgromadziła nieprzejrzaną rzeszę wiernych, szczelnie zapełniających świątynię, tak, że procesya, prowadzona przez ks. biskupa Nowaka, z trudem poruszać się mogła wśród szpalerów pobożnej publiczności.

W niedzielę odbyło się „święcone“ w gmachu starostwa u delegata Fedorowicza.

I w drugi dzień świąt w kościołach zgromadziły się rzesze pobożnych. Mimo niepogody i błota na ulicach, ludek w poniedziałek od rana spieszył ku Zwierzyńcowi na „Emaus“ na jarmark koło klasztoru Norbertanek, ale zimno i deszcz i nie sprzyjały jarmarcznemu handlowi i jarmarcznej wesołości — i po ulicach nie słychać było tyle piskliwych piszczałek, którymi po inne lata niesforna dziatwa maltretowała uszy przechodniów.

Minęły święta, oczekiwane — i trzeba zabrać się do pracy. Chmurne ołowiane niebo nie zsyła radosnego wiosennego nastroju, wegetacya na Plantach spóźniła się bardzo, zieleni jeszcze prawie nie widać. Szare dni, zapłakana smutna wiosna!

Izba rękodzielnicza na posiedzeniu obytem w dn. 6 kwietnia b. r. uchwaliła zwrócić się do Dyrekcyi Banku krajowego we Lwowie, aby założona Spółka fakturowa w Krakowie przy pomocy tego Banku, która udziela zaliczek na rachunki za odstawione roboty lub towary, udzielała również zaliczek dla rękodzielników i przemysłowców na pewne obstalunki, gdyż tylko przy takiej pomocy kredytowej może Spółka przynieść materyalną korzyść i ułatwić rękodzielnikom podjęcie się większych obstalunków i przyjść z należytą pomocą kredytową.

Następnie uchwalono wiele spraw z powodu budowy domu rękodzielniczego. Przy tej sposobności zdeklarowano następujące kwoty na budowę domu a mianowicie:

PP. Woroniecki Mikołaj 100 kor., Jachimowicz Stanisław 100 kor., Kwiatkowski Roman 100 koron, Karnasiewicz Tomasz 100 kor.

Wójcik Karol 100 kor., Splichal Józef 100 kor., Cekiera Piotr 100 kor., a nadto pp. Cekiera Piotr robót kamieniarskich za kwotę 200 kor., oraz Jachimowicz Józef robót malarskich za 100 kor.

Towarzystwo kredytowe rękodzielników i przemysłowców w Krakowie zdeklarowało kwotę 200 kor.

Wpisy do kolonii dla dzieci skrofulicznych w Rabce rozpoczną się w dniu 15 kwietnia i trwać będą do 15 maja.

Zgłaszać się należy z dziećmi codziennie od 10 do 12 rano w kancelaryi szpitala św. Ludwika.

Rozprawa przeciw bandytom, oskarżonym o napad na Grajowerów, odbędzie się 4 maja. Akt oskarżenia został bandytom przed kilku dniami doręczony.

Eizyk Schwarzberg, kupiec, ofiara strzelaniny uciekającego bandyty Łaty, zmarł onegdaj po długich cierpieniach w domu. Wobec tego faktu, Faustyn Łata, oskarżony dotychczas o usiłowane morderstwo, stanie przed sądem oskarżonych o dokonane morderstwo.

Sekcya zwłok Schwarzenberga odbyła się dzisiaj w południe w Podgórzu.

Z Resursy urzędniczej. W sobotę dnia 17 bm urządza wydział „Święcone“ dla członków Resursy i ich rodzin. Muzyka wojskowa 13-go p. p. Początek o godzinie 8 mej wieczór. Lista otwarta u kursora Resursy do piątku. Lekcye tańców rozpoczną się w czwartek d. 15 bm. o godz. 4 popoł.

Doroczne pamiątkowe nabożeństwo dziękczynne za cudowne ocalenie miasta Krakowa od pożaru w r. 1528 za przyczyną św. Floryana, odprawi się w poniedziałek przewodni 19 kwietnia b. r. w kościele parafialnym na Kleparzu. Na mocy reskryptu Namiestnictwa z d. 30 marca 1882 r. l. 2083 tudzież pozwolenia tutejszego magistratu z d. 7 kwietnia b. r. l. 26560 delegowani członkowie bractwa Ubóstwa Chrystusowego będą zbierali w bieżącym tygodniu w obrębie miasta dobrowolne składki na pokrycie kosztów, tego od kilku wieków z wielką wspaniałością odprawianego wotywnego nabożeństwa.

Ku czci Modrzejewskiej. Na wiadomość o śmierci genialnej artystki polskiej zebrał się w komplecie wydział Czytelni artystów teatru miejskiego w Krakowie. Prezes Czytelni, dyr. Solski, zagaił posiedzenie wspomnieniem niezatartych niczem zasług Modrzejewskiej dla sceny polskiej, niegasnącego blasku jej wielkiej sztuki. Zebrani wysłuchali wspomnienia, stojąc, na znak żałoby.

W dalszym ciągu posiedzenia przystąpiono do debaty nad sposobami uczczenia pamięci Modrzejewskiej. Uchwalono w piątek przed przedstawieniem „Mazepy“, w której-to tragedyi Modrzejewska święciła jeden z największych swych tryumfów — złożyć zmarłej uroczysty hołd. Ponadto postanowiono na znak trwałej czci dla Modrzejewskiej ustawić w foyer teatru marmurowy biust artystki.

Uroczystość na cześć Stanisława Tarnowskiego odbędzie się dnia 24 i 25 maja. Dnia 24 maja urządza młodzież ak. przedstawienie amat. w teatrze m.; następnego dnia odbędzie się w południe główna uroczystość w auli, wieczorem zaś wspólne zebranie profesorów, młodzieży, deputacyj i byłych uczniów.

Drugi zjazd balneologiczny, urządzony staraniem polskiego Tow. balneologicznego w Krakowie, odbędzie się w Krakowie w dniach 23 i 24 b. m.

Senzacyjna pogłoska. „Naprzód“ notuje pogłoskę, jakoby Jakób Hochstim, właściciel kantoru wymiany na linii A-B, umknął z Krakowa z powodu wielkich długów. Prawdziwości pogłoski niesprawdziliśmy, powtarzamy ją na odpowiedzialność socyalistycznego organu, który w aferach czarnej giełdy lepsze ma od nas konekxye.

W Klubie prawników i Kole artystyczno-literackiem we środę dnia 14 b. m. będzie miał odczyt ks. dr. Kaczmarczyk na temat: Ewangelia wobec form sztuki starożytnej. Następnie wspólne święcone. Początek o g. pół do 8 mej wieczór.

Ślub panny Róży Korczyńskiej, córki ś. p. profesora z panem dr. Tadeuszem Kleczkowskim, synem p. Henrykowej Jordanowej I-o voto Kleczkowskiej odbędzie się w kościele św. Barbary dnia 14 kwietnia o godz. pół do 7-mej wieczór.

Pobór do wojska odbywać się będzie w bieżącym roku w powiecie krakowskim od 20 do 28 b. m., zaś w powiecie podgórskim w czasie od 14 do 19 bm.

Świętokradztwo. W poniedziałek popołudniu znaleziono na gnojowisku, przeznaczonem do składania kału końskiego ze stajni straży pożarnej na Dajworze 4 kielichy kościelne z odłamanemi podstawkami, 6 pogiętych patyn i 6 wotów. Łotry, którzy, jak się zdaje, przedmioty te pokradli z kościoła w Choczni koło Wadowic, usiłowali drogocenne sprzęty połamać i kawałkami sprzedać, gdyż kielichy i patyny są bardzo pogięte i poszczerbane.

W jaki sposób przedmioty te dostały się na gnojowisko, dotychczas nie stwierdzono, wszelkie dane przemawiają jednak za tem, iż nie stało się to przypadkowo; jakąś zbrodniczą chęcią powodowani zbrodniarze, nie mogąc spieniężyć łupu, umyślnie go porzucili w sposób świętokradzki.

„Rękawka“ w razie niepogody nie odbędzie się dziś i będzie odłożoną aż do terminu, który oznaczy w najbliższym czasie magistrat podgórski.

Stow. przemysłowe fotografów. W ostatnich dniach odbyło się ogólne zgromadzenie tutejszych fotografów. Po dyskusyi uchwalono założenie przemysłowego stowarzyszenia, obejmującego tymczasowo fotografów krakowskich, a w przyszłości mającego rozciągać się na zachodnią Galicyę w okręgu krakowskiej Izby handlowej. Następnie zebrani przyjęli projekt statutu, zreferowany i przedłożony przez instruktora stowarzyszeń przemysłowych p. Ostrowskiego. Fotografowie zaliczani są według obowiązującej ustawy przemysłowej do przemysłowców wolnych, obecnie jednak czynią starania o wydanie rozporządzenia ministeryalnego, któreby zawód fotograficzny zaliczyło do przemysłów koncesyonowanych.

„Redaktor“ umyka przed sądem. Rozpisana na 3 dni rozprawa przed sądem przys. przeciw M. Horwathowi, „redaktowi“, o obrazę czci nie odbędzie się z powodu niemożności doręczenia wezwania oskarżonemu, nieznanemu z miejsca pobytu. Jestto już druga kadencya sądu przys., która nie może się doczekać, aby p. Horwath raczył się z win swych oczyścić.

Samobójstwo. W sobotę popołudniu około godziny 2-giej w mieszkaniu własnem przy ul. Łaziennej pod l. 7 odebrała sobie życie 57-letnia Estera Reicha Rittermann, sklepikarka. Samobójstwo popełniła przez powieszenie, do czego użyła w miejsce sznura długiego knota od lampy. Wezwane przez domowników Pogotowie ratunkowe stwierdziło śmierć. Przyczyna rozpaczliwego kroku nieznana.

Tanim kosztem założyć chciał własne atelier fotograficzne niejaki Mieczysław Hanalik, liczący lat 26. Włamał się więc ubiegłej nocy do zakładu fotograficznego p. Tadeusza Jabłońskiego, gdzie skradł znaczniejszą ilość przyborów fotograficznych. Nie miał jednak szczęścia w swem przedsięwzięciu, zaraz bowiem nazajutrz został wyśledzony przez policyę i aresztowany.

Przedstawienia kinematografu „Oesera“ w Parku krakowskim cieszyły się przez święta wielkanocne pokaźną frekwencyą publiczności. Humorystyczne sceny, szczególniej u młodocianych widzów, którymi przepełnione były wszystkie miejsca, wywoływały żywe oznaki zadowolenia. Niedomogi w oświetleniu gazowem podczas pierwszego przedstawienia, wynikłe nie z winy dyrekcyi, usunięto na następnych przedstawieniach.

Z Pogotowia ratunkowego. Święta wielkanocne były powodem wielkiego ruchu na stacyi ratunkowej. Ustawicznie wzywano Pogotowie do przepitych lub poranionych przy libacyach mężczyzn i kobiet. Prócz tego bardzo wiele osób lżej rannych zgłaszało się osobiście na stacyę ratunkową.

Z ważniejszych wypadków notujemy następujące:

Franciszek Ryba, 36-letni służący hotelowy, poraniony w bójce, zgłosił się na Pogotowie, gdzie go opatrzono.

Tekla Rosiek, 22-letnia służąca, otrzymała szereg ran na twarzy, ktore jej opatrzono.

Jan Romaniak, policyant, otrzymał ranę w głowę od nieznanego napastnika w chwili, gdy chciano odbić jakiegoś aresztowanego awanturnika.

W nocy z niedzieli na poniedziałek zawezwano do Pałacu Spiskiego Pogotowie do nieprzytomnego przepitego człowieka, gdyż zachodziła obawa śmierci przez ostre zatrucie alkoholem. Człowiek ów podczas akcyi ratunkowej wpadł w szał opilczy i potargał ubranie na dwóch służących Pogotowia, którzy go z trudem ubezwładnili. Po wytrzeźwieniu zostanie on odstawiony do aresztów policyjnych celem stwierdzenia nazwiska.

Dzisiejszej nocy opatrzyło Pogotowie ratunkowe Rudolfa Wojciechowskiego, 21-letniego czeladnika rzeźnickiego, którego żołnierze w jednym z szynków przy placu Wolnica dotkliwie poranili bagnetami.

Zmarli. Franciszek Ksawery Rużicka, znany kupiec, zmarł w Krakowie.

Stanisław Wiehler, urzędnik szpitala św. Łazarza w Krakowie, zmarł w 26 roku życia. — Pogrzeb odbył się w poniedziałek.

Repertuar teatru miejskiego:

Czwartek: „Król Lear“.
Piątek: „Mazepa“.
Sobota: „Złote runo“.
Niedziela: „Król Lear“.

Telegramy „Nowin“.

Parlament.

Wiedeń. Izba posłów zebrać się ma 27 b. m. Przedłożone będą jej ustawa aneksyjna, traktaty handlowe z Serbią i Rumunią i prowizoryum budżetowe.

Rozpuszczenie rezerwistów.

Wiedeń. Ministerstwo wojny zarządziło wczoraj, by rozpoczęto rozpuszczanie rezerwistów wojskowych w Bośni, Hercegowinie i Dalmacyi. Podczas gdy już przed kilku dniami zarządzono natychmiastowe rozpuszczenie tych rezerwistów, którzy powołani byli dla uzupełnienia stanu prezencyjnego wewnątrz monarchii, teraz zarządzono także, aby wszyscy znajdujący się w krajach granicznych, zostali odesłani do domu, rozbrojeni i przeniesieni do stanu nieczynnego.

Z powołanych rezerwistów zapasowych, tylko tylu będzie zatrzymanych ile jest koniecznie potrzebnych w Bośni, Hercegowinie i Dalmacyi dla utrzymania wojska na wyższym stanie pokojowym.

Żołnierzom zatrzymanym w grudniu 1908 r. po ukończeniu trzeciego roku służby zostanie to policzone za trzy ćwiczenia wojskowe; dla wszystkich innych obecna służba wojskowa policzoną będzie za jedno ćwiczenie.

Ze względu na trudności transportu oraz na oddalenie trzeba być przygotowanym, że zwalnianie rezerwistów potrwa dłuższy czas.

Obawy Kossutha.

Budapeszt. Minister handlu Kossuth pisze w artykule wstępnym w „Magyar Orszag“ między innemi: Los kraju jest w niebezpieczeństwie. W koalicyi wystąpiły destrukcyjne żywioły. Choć rząd ma większość i cieszy się zaufaniem korony, jest prawdopodobna jego dymisya. Drogi stronnictw skoalizowanych rozejdą się, gdyż naturalnym stanem narodu węgierskiego jest nie łączność, lecz destrukcya. Spoglądam z troską, że najważniejsze zadanie koalicyi, reforma wyborcza, pozostało niezałatwionem.

ZE ŚWIATA

Mumia dynosaura. W Ameryce odkryto całą mumię dynosaura, który leżał w miękkim piaskowcu. Zwierzę to ma 18 stóp długości, leżało na grzbiecie z głową zwróconą na bok, przednie nogi miało wyciągnięte, zaś tylne skurczone, prawie dotykające ciała. Cały szkielet otoczony jest jeszcze skórą, która wcale nie jest grubą, przeciwnie, tak cienka jak ludzka. Widocznie ten przedhistoryczny olbrzym świata zwierzęcego zdechł na suchem piaszczystem miejscu, gdzie następnie trup wysechł zupełnie w słońcu. Według przypuszczeń uczonych, pracujących w muzeum przyrodniczo-historycznem w Nowym Jorku, w którem umieszczono znaleziony szkielet, trupa zwierzęcia przykryły z czasem ławice piaskowe i w nich zachował się szkielet ze skórą może przez miliony lat.

Ciesz się Germanio! Od roku 1902 aż do roku 1908, a więc w przeciągu sześciu lat, zgermanizowanych zostało w Wielkiem Księstwie Poznańskiem niemniej niż 434 nazw miejscowości. Z polecenia regiencyi poznańskiej wydał profesor Langhans w Gocie dokładny spis wszystkich tych zniemczonych nazw, ogłoszony w pierwszym i drugim zeszycie (1909) czasopisma „Deutsche Erde“, wychodzącego nakładem Perthesa w Gocie.

NADESŁANE.

za które redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Biedny nauczyciel, ojciec trojga dzieci, kaleka bez nogi i niewidomy z powodu postępującej katarakty, niezdolny do pracy, błaga o litość. Łaskawe datki można złożyć w administracyi naszego pisma dla J. M.



Przy

CHOROBACH PŁUC

kaszlu, nieżytach, kokluszu, influenzy

zapisują lekarze i profesorowie z zamiłowaniem SIROLIN „ROCHE".
Sirolin łagodzi drażnienie kaszlu i wpływa korzystnie na dolegliwości występujące przy chorobach z zasiębienia. Z powodu dobrego smaku, także dzieci chętnie Sirolinę zażywają.
Otrzymać można na receptę w aptekach po K. 4·— za flaszkę.
Proszę żądać wyraźnie **SIROLIN „ROCHE"** i odrzucać bezwzględnie naśladownictwa i t. zw. przetwory zastępcze. 162



W pierwszych dniach kwietnia r. b. wyjdzie z druku trzecie, poprawne wydanie dziełka p. t.

Rachunek sumienia

co do obowiązków i grzechów, odnośnie do każdego przykazania, **z oznaczeniem ciężkości różnych win,** dla ułatwienia spowiedzi generalnej, zwłaszcza w czasie jubileuszu, misyj, rekolekcyj, pierwszej komunii świętej

przez

Księdza Colomb'a,
Misyjonarza apostolskiego i t. d.
Tłómaczenie z francuskiego przejrzał
Ks. Dr. Czesław Wądolny,
Prałat kat. krak.

Kto nadeśle w znaczkach pocztowych kwotę K. 1·35 do

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)
TELEFON Nr. 708,
otrzyma dziełko to oprawne elegancko w płótno angielskie, miękko, natychmiast po wyjściu, franco.

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Panienka potrzebna w wieku lat 18, jako towarzyszka do dziewczynki czteroletniej na wyjazd do Węgier. Wiadomość: Kraków, Podwale 2, parter na lewo. 438

Chłopca do praktyki jubilerskiej poszukuje pracownia Franciszka Zająca, Linia A-B L. 46, Kraków.

Kawaler lat 26, porządnie się prowadzący, który już odbył służbę wojskową i posiada majątku 2000 koron, ożeniłby się z dziewczyną lub młodą wdową niższego stanu, żąda tylko, aby przyszła małżonka pochodziła z miasta lub z okolicy, gdzieby równie stale mieszkała. Zgłoszenia należy przysłać pod adresem: „Karol" do Administracyi „Nowin". 486

Korespondent polsko-niemiecki absolwent lipskiej akademii handlowej z praktyką poszukuje zaraz posady, ewentualnie w redakcyi. Łaskawe zgłoszenia z podaniem wysokości pensyi upraszа się nadsyłać pod B. Z. 175 do Administracyi „Nowin". 441

Płyty
Płyny
Przybory
Przyrządy
Paplery

Fotograficzne

krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm: „Fox" (Warszawa), Kodak, Lumière, Jungla etc. 351

Warszawski Skład
przyborów fotograficznych
Szewska L. 2.
Telefon Nr 828
Jedyna katolicka firma prowadzona fachowo w tym zakresie.

Panny młode

które chcą sobie szyć wyprawę, również wszelkie towary do użytku dom. nabyć mogą najtaniej w tkalni

Braci Krejcarów

Dobruska,
Nr. 500 (Czechy).

Proszę zrobić próbę, która wszystkich zupełnie zadowoliła.

Zamawiajcie jeszcze dziś za zniżoną cenę: 9.

6 sztuk prześcieradeł Ia, wielkości 150/200 cm. za 15·— Kor. franko.
6 sztuk prześcieradeł Ia wielkości, 150/220 cm. za 16·50 Kor. franko.
1 sz. weby Ia, 20 m. za K. 11 franko.
1 tuzin chustek do nosa białych z przedniego batystu za K. 3.
30 metrów wybornych resztek zgatunkowanych K. 24 franko.

Nieodpowiednie przyjmie na powrót, więc nie ma ryzyka.

Wzory różnych bawełnianych i lnianych towarów za opłdarmo i stnie.

Zygmunt Wieczorek

Kraków, Sukiennice 29.
Najlepsza bielizna męska.
53 Najmodniejsze krawatki.
Najlepsze rękawiczki.
Bardzo niskie ceny.



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i kadewiany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 768. 49

Szkoła buchalteryi
Stanisława Burnatowicza

kwieskow. c. k. urzędnika rachunkowego państw., sądowego i związk. lustratora Stowarzyszeń zarobkow. i gospod., byłego dyrektora takiego Stowarzyszenia 366

przygotowuje do egzaminów z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojed. i podw. pod bardzo przystępnymi warunkami.

Za skuteczny wynik nauki ręczy się.
Zgłoszenia w BIURZE BUCHALTERYJNEM
przy ul. Floryańskiej L. 55
od 9 do 1 i od 3 do 7.

Naukę można rozpocząć każdego czasu.

Biuro i szkoła pisania na maszynach i biuro buchalteryjne.

Pracownia stolarska
Michała Meglicza

została przeniesiona z dniem
401 1-go kwietnia na
Groble l. 20.

Przy
KAWIARNI i TRAKTYERNI
JÓZEFA MORAWSKIEGO
Kraków, ul. Jagiellońska l. 6,
został otwarty
pokój do śniadań
i pokój bilardowy. 376

SENSACYJNY PROCES
Janiny Borowskiej

z 4 portretami wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cena Kor. 1·20, z przesyłką poczt. Kor. 1·30. 358

Za 25 koron
wyucza kroju francuskiego najlepszą metodą w 15 lekcyach
„JANINA"
Kraków, Grodzka 18, III. p.
naprzeciw handlu p. Schwarza.
FORMY na żakiety, kostyumy, suknie i t. p., również i dla dzieci sprzedaje. Uczy kroju po domach prywatnych za umówioną cenę. Wysyła formy na prowincyę. [illegible]

1780 tuzinów ręczników

pochodzących z licytacyi konkursowej, czysto lniane, z deseniami po obóch stronach, 53 cm. szerokie, a 112 cm. długie, w możliwie najlepszej jakości tuzin po K 8·90;

3700 tuzinów ścierek do naczynia

w najlepszej jakości 70 cm. szerokie, 70 cm. długie tuzin po K 3·75, oraz

6800 tuzinów chustek do nosa

w najlepszej jakości i w najpiękniejszych wzorach, tuzin po koron 3·50 wysyła za zaliczką

Dom towarów okazyjnych
Emanuel Rotholz
Wien VII, Neustiftgasse 77.
Zamówienia muszą być w Wiedniu najpóźniej do środy.
Korespondencye we wszystkich językach. 378

Mydło z konikiem
z mleka liliowego

najłagodniej działające na skórę, oraz przeciwko piegom.
216 **Wszędzie do nabycia.**

WDOWY i PANNY

osiągną stałą posadę i wysokie dochody przez rozszerzanie niezbędnego artykułu dla kobiet.
Zgłoszenia przyjmuje codziennie między godzinami 9–12 przed
439 południem, a 3–5 po południu
R. MELON w Podgórzu, ulica Smolki l. 3.

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
tel przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331,
Filia: ulica Kopernika l. 6.
25

ZMIANA LOKALU.
Marcin Górecki, krawiec damski

ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż z dniem 1. kwietnia 1909 przeniósł swą pracownię sukien i konfekcyi damskiej z ul. Szewskiej l. 23, na **ul. Studencką l. 5. parter.**
Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności, kreślę się z poważaniem
Marcin Górecki krawiec damski w Krakowie **ul. Studencka l. 5. parter,** dawniej Wielopole l. 15. 425

Najlepsze jest najtańsze!

SINGERA maszyny do szycia okazały się najlepszemi.



SINGERA maszyny do szycia 84 w rzeczywistości najtańsze.

Singer Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia.
Kraków, ul. Szpitalna 40. (Naprzeciw teatru miejskiego).
143

WOJNY W POWIETRZU.

W Niemczech 1520 r. widziano w powietrzu jazdę i uzbrojonych chłopów i dragonów, w r. 1528 widziano w Bawaryi ludzi w powietrzu a w r. 1520 powstał w Wittenbergu taki hałas w powietrzu, że cały garnizon i obywatele chwycili za broń. 26 października 1615 r. widziano w powietrzu około Paryża uzbrojonych ludzi, którzy z sobą walczyli. Potwierdza to Le Grain jako jeden z naocznych świadków. Sławny jenerał francuski książę Sully pisze w swoich pamiętnikach, że w nocy, w której obsadził swojem wojskiem Passy, widział dokładnie dwie armie duchów walczące w powietrzu. Potwierdza to historyk Davila, który brał udział w tejże wojnie: w nocy gdy burza się uspokoiła, widział Davila dwie armie w powietrzu jak kilkakrotnie na siebie nacierały aż w końcu zakryła je gęsta mgła. W roku 1191 mieszkańcy miasta Nogent we Francyi widzieli bitwę w powietrzu, słyszeli głos trąb, rżenie koni i szczęk broni, a na pamiątkę tego zjawiska ufundowali pomnik. Świat zmartwychwstający. Umarli ukazują się. Muzyka duchowa. Rozkosze umierania. Biała pani. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Gdzie jest świat duchowy? i t. d. Prof. M. Pery, dr. med. i filozof.: „Dowody istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci".

Cena 2·— kor., z przesyłką pocztową 2·15 kor. (za zaliczką się nie wysyła).
Do nabycia w Administracyi „Nowin", Kraków, Rynek gł. l. 8.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1908 r. (czas środkowo europejski).

Odchodzą z Krakowa

12·10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·56 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·03 w nocy (posp.) do Lwowa. Od 15 lipca do Czerniowiec.
4·05 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·30 rano (osob.) do Oświęcima.
5·38 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·43 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
7·18 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
8·00 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·30 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·40 rano (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9·02 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·20 przedpoł. (osobowy) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popołudniu (osob.) do Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2·00 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic
2·31 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·59 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
6·10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż Nowego Sącza.
6·40 wieczór (osob.) do Bogumina, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
9·54 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·10 w nocy (osob.) do Wieliczki.
11·52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i N. Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·50 w nocy (posp.) ze Lwowa. Od 15 lipca z Czerniowiec.
2·55 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·45 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5·15 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6·07 rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6·18 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·50 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu itd.
7·28 rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·30 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·40 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8·10 rano (osob.) z Oświęcima.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10·00 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·35 rano (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11·35 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
1·10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·30 pop. (osob.) z Borków Wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2·24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
2·47 popoł. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii tranwersalnej przez Suchę.
5·07 popoł. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna—Cieplic, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca, Warszawy.
6·20 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6·50 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·18 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla-Trenczyn-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9·58 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11·00 w nocy (osob.) z Nowego Sącza i Zakopanego.
11·42 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państwowej, u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio'ego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Wyborne wina

Stołowe 1 garniec, 4 litry, 6 fl. 4 K
Zieleniak, smaczny 1 garniec, 4 litry, 6 flaszek . . . . . . 5 Kor.
Samorodner bardzo dobry, 1 garniec, 4 litry, 6 flaszek . . . 6 Kor.
Hegelajskie wytrawne 1 garniec, 4 litry, 6 flaszek . . . . 8 Kor.
Tokaj wytrawny 1 garniec, 4 litry, 6 flaszek . . . . . . 10 Kor.
Maślacz lekko słodkie 1 flasz. 3 Kor.
Tokaj 2 putowy, słodki, deserowy, 1 flaszka . . . . 4 Kor.

Wino Hercegowińskie, „NOWOŚĆ", nader smaczne, 1 litr . 80 hal.
Wino Lisańskie białe, wyborne, słodkawe, 1 litr . . . . . . 1 Kor.

Odbiorcom z Krakowa odsyłam do domu i opłacam akcyzę.
Na prowincyę wysyłam odwrotnie.
Poleca handel
Jakóba Piekły
w Podgórzu. 223

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Dużo pieniędzy,

cierpień i zawodów oszczędzi sobie, kto przeczyta
Dra M. Harveya:
„Tajemnice powodzenia w życiu. Wskazówki dla młodzieży i dorosłych".

Ważne dla rodziców, młodzieży i dla każdego, kto pragnie powodzenia, szczęścia i zdrowia dla siebie lub dla swoich dzieci.

Treść: Na czem polega bogactwo Ameryki? Jak wychować dzieci do szczęścia? W towarzystwie. Środek na znużenie. Potęga woli. W stosunkach z ludźmi. Obawy. Jak pozbyć się trosk? Głos do młodzieży. Źródło siły. Na czem polega szczęście i t. d.

Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h. Do nabycia w Adm. „Nowin", Kraków Rynek gł. 8.

---

412 **OD 1-go KWIETNIA**
w gruntownie odrestaurowanej i powiększonej
Piwiarni i Restauracyi Żywieckiej
Kraków, ul. św. Anny l. 3
została otwarta **kuchnia** i poleca **śniadania, obiady, i kolacye** po bardzo niskich cenach.
Obiad z trzech dań 80 halerzy.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „patentowej powietrznej"
po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

Wydawca: Łucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.